Nr. 8. Lwów, dnia 20. Stycznia 1894. Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 złr. 80 ct., półrocznie: 1 złr. 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct., **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administacyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plona).

Duch czasu.

Nie można odmówić racyi socyologom, którzy ścisłą upatrują analogię między rozwojem społeczeństw a organizmów fizycznych. Jak te ostatnie, tak też i organizmy społeczne, przechodząc rozmaite stadya swego rozwoju podiegają procesowi różniczkowania, który pod wpływem pewnych, przez dany stan kulturny wytworzonych idei rozdziera je na wrogie sobie obozy, na staczające z sobą walkę o byt warstwy społeczne. Dziś proces ten odbywa się w dwojakim kierunku: narodowościowym i klasowym. Podczas gdy jednak kierunek ostatni nie zdołał jeszcze przeniknąć do głębi życia społecznego i jak dotychczas, tylko tu i owdzie sporadycznie stał się fermentującym czynnikiem rozwoju społecznego, ogarnął pierwiastek narodowościowy wszystkie bez wyjątku społeczeństwa europejskie i przeobraził je z gruntu, nadając całej współczesnej epoce swoje niezmazane piętno. Za jego działaniem rozluźnił się węzeł polityczny a poniekąd i kulturny między pojedyńczymi państwami, pod jego wpływem wyrastały na obszarze jednego i tego samego państwa nieusuwalne zapory, dzielące ludność jego na poważnione z sobą ustawicznie narody.

Nieuchronne konsekwencye tego potężnego prądu narodowego nurtującego, we wszystkich społeczeństwach europejskich, najdotkliwiej uczuwać się dają żydom, którzy pozbawieni od wieków własnej ojczyzny, z konieczności przebywać muszą wśród obcych narodów. Pod wpływem rozbudzonego nad wszelką miarę szowinizmu narodowego zaogniła się niepospolicie kwestya żydowska i prawie wszędzie stała się aktualną.

Na zachodzie, gdzie niedawno temu pod wpływem rewolucyi francuskiej runęły upośledzenia prawne, wyrastają obecnie silniejsze po nad te mury społecznej natury usuwające żydów jako członków odmiennej rasy od wspólnego pożycia z krajowcami. Doszło do tego, iż nawet w wolnomyślnej Francyi tak poważne pismo jak Figaro, rozbierając antysemityzm francuski sprowadza jego źródło do pierwiastka rasowego, twierdząc, że żydzi jako obcy nie powinni i nie są w stanie brać udziału w idealnych dobrach narodu francuskiego.

Na wschodzie, gdzie do dziś dnia jeszcze stanowią klasę pariasów ścieśniły się i ścieśniają się z dniem kazdym coraz bardziej okowy ograniczeń prawnych w sferze ekonomicznej i umysłowej w przerażający iście sposób Rosnący ustawicznie wał przepisów prawnych stwarza dla żydów stan wyjątkowy, zagrażający im ruiną materyalną i moralną. Niski stan kulturny wschodniej Europy sprawia, iż szowinizm narodowy, jak dawniej fanatyzm religijny, w usta-

wodawstwie państwowem coraz dobitniejszy znajduje wyraz.

W ostatnich czasach jest Rumunia widownią takiego ustawodawstwa systematycznie przeciwko żydom skierowanego. Postępowa konstytucya tego kraju, nadana mu w roku 1878 przez kongres berliński, o ile odnosi się do żydów, poszła już dawno w zapomnienie lub została sparaliżowaną przez ustawy i zarządzenia późniejsze. Jedna z podstawowych jej zasad, iż wyznanie nie ma być przeszkodą do naturalizacyi, wobec żydow do dziś dnia pozostała iluzoryczną. Garstkę naturalizowanych żydów na palcach wyliczyć by można, ogół zaś żydowski jak dawniej tak i dziś uważany i traktowany bywa gorzej od cudzoziemców, gdyż jako żywioł obcy, nie zażywający opieki żadnego obcego mocarstwa. Snadź młode państewko w prześladowaniu i gnębieniu żydów nie chce pozostać w tyle za swym potężnym sąsiadem północnym.

Jak grom po gromie sypnęły się na żydów w Rumunii w krótkim przeciągu czasu liczne ustawy wyjątkowe, które wykluczają ich z rozmaitych zawodów, odejmują licznym warstwom sposób uczciwego zarobkowania i zmuszają je pod grozą bezdennej nędzy szukać ratunku w lichwie i nieuczciwych zarobkach. Od dawna już nie wolno żydom w Rumunii ani posiadać ani dzierżawić dóbr, a od r. 1887 zakazano im nawet przebywać na wsi. Ustawa z roku 1875 zabrania żydom trudnić się sprzedażą tytoniu, rozmaite przepisy z roku 1882 odejmują im zdolność na senzali giełdowych, możność posiadania drogueryi, aptek i t. d. Na szczególną wzmiankę zasługuje ustawa z roku 1885, która nawet lekarzy żydowskich wyklucza z posad przy szpitalach powszechnych. Wobec notorycznego braku lekarzy w Rumunii barbarzyński ten przepis jedynie szowinizmem do szału spotęgowanym tłomaczonym być może.

Wszystkie te jednak cytowane ustawy i luźne przepisy zaatakowały jedynie pozycyę ekonomiczną żydów w Rumunii i jakkolwiek w tym kierunku prześcigają o wiele surowe ukazy rosyjskie nie zaspakajaty jeszcze głębokiej nienawiści społeczeństwa rumuńskiego ku żydom. Świadczy o tem najwymowniej uchwalona dopiero co przez parlament ustawa o szkołach normalnych, zdążająca wprost do usunięcia żydów od wszelkiej oświaty Ustawa ta wprowadzając powszechny przymus szkolny w Rumunii, uwalnia zarazem od niego żydów. Albowiem ograniczając w celach pedagogicznych ilość uczniów w pojedynczych klasach do pewnej stałej cyfry postanawia, iż w razie przepełnienia dzieci żydowskie bez wyjątku mają być wykluczone. Gdy obecnie ilość szkół normalnych w Rumunii nader jest szczupła i już dziś przed przeprowadzeniem przymusu szkolnego zupełnie nieodpowiadającą faktycznym potrzebom przeto rzecz jasna, iż na pozór tak niewinna klauzula wspomnianej ustawy szkolnej, zamyka kategorycznie i na nieprzewidziane czasy szkoły normalne dla żydów. Smutne tedy otwierają się widoki dla braci

---

Część druga.

Miłość a obowiązek.

Nowelka Ben-Awigdora.

Z hebrajskiego przełożył S. Schiller.

VII.

Głębokie westchnienie wyrwało się z jej piersi, przypomniała sobie nieszczęście, które wkrótce nawiedziło dom jej rodziców, które jednym razem unicestwiło wszystkie jej marzenia i nadzieje.

Pewnego dnia wrócił ojciec z ulicy z bolem głowy a dreszczem we wszystkich członkach, ona przygotowała dla niego herbatę, usłała mu łóżko, a ciało jego otarła octem, potem okryła go ciepłymi kołdrami dla wywołania potów. Gdy na drugi dzień wstała i zobaczyła go leżącego jeszcze w łóżku, zatrwożyła się bardzo, ale on uspokoił ją i matkę zapewnieniem, że już czuje się o wiele zdrowszym i że zaraz wstanie. Jakoż wstał on po kilku minutach, ubrał się i wyszedł na ulicę. Tak przebył trzy dni, ból głowy przeszedł, ale apetyt stracił całkowicie. Na czwarty dzień znów położył się do łóżka, ale już go nie opuścił. Zapadł na tyfus.

Pierwszego dnia choroby zawołano cyrulika, który zapewnił, że ojcu nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że 9 dnia choroby nastąpią poty, poczem on wyzdrowieje. Choroba jednak przybierała coraz bardziej zatrważające rozmiary, nakoniec zawołano doktora, ktory powiedział, że ojciec jest niebezpiecznie chory.

Łatwo sobie przedstawić, jaki to był cios dla rodziny, jaka rozpacz zapanowała w ich domu, z początku ona, Dwojra, czuwała dniem i nocą nad łóżkiem ojca, ale później Rafael nie pozwalał jej tak niszczyć swego zdrowia i wyręczał ją w czuwaniu nad ojcem a nawet za dnia zaniedbywał swych lekcyi, siedząc nad łóżkiem chorego, ona zaś krzątała się koło komina, przygotowując dla ojca zupę. Rafael wspierał także ich dom pieniądzmi, dając jej pod pozorem pożyczki honoraryum dla lekarza i na zakupywanie lekarstw. Siedząc koło łóżka ojca przekonała się ze zgrozą o postępach choroby o zniszczeniu, które coraz groźniejszem się stawało i okropna myśl przyszła jej do głowy: może umrze!...

Nie o sobie myślała wtedy, zapomniała o sobie, o Rafaelu, o swej miłości, ale niewymowny żal

naszych w Rumunii. Wobec ciężkich warunków materyalnych wśród których żyją, ledwie szczupła garstka zamożnych jest w stanie wysłać dzieci swe na wykształcenie za granicę, ogół zaś młodzieży żydowskiej z braku przystępu do publicznych szkół normalnych pozbawiony będzie wszelkiej możności nabywania racyonalnej oświaty.

Widmo średniowiecznego obskurantyzmu roztacza tedy już ponure swe skrzydła nad nieszczęsną ludnością żydowską w Rumunii. Pod jego grozą dopiero przypomina sobie inteligencya przynależność swoją do wielkiej rodziny żydowskiej po Europie rozprószonej i w gorących odezwach wzywa swych braci o pomoc. Okólniki w sprawie tej rozesłane wskazują na potrzebę żydowskiego towarzystwa szkolnego w Rumunii, któreby zakładało i utrzymywało szkoły normalne w miastach o liczniejszej ludności żydowskiej i wzywają wszystkich żydów do ofiar pieniężnych na ten cel.

Przy znanej szczodrości żydowskiej na cele oświaty nie wątpimy, iż wkrótce zgromadzi się potrzebny na powyższy cel fundusz i jeśli może nie ziszczą się wszystkie w akcyi tej pokładane nadzieje, to bądź co bądź usuniętem zostanie widmo zupełnego obskurantyzmu i zacofańśtwa zagrażające żydom rumuńskim.

Oby jednak bracia nasi w Rumunii, w których od lat kilku przygasł patryotyzm żydowski pod popiołami apatyi i kosmopolityzmu, z tego ostatniego ciosu wynieśli naukę, iż w krytycznych położeniach liczyć mogą tylko na siebie samych i na swoich współplemieńców w Europie, że więc jedynem zbawieniem dla żydów jest solidarność narodowa i oparta na niej samopomoc. Oby powstać mające w Rumunii szkoły żydowskie stały się kolebką dla pielęgnowania ducha żydowskiego, gdyż tylko wtedy spełnią swoje zadanie i zdołają wychować pokolenie silne, świadome ciężkiej swej pozycyi w kraju.

Oby jednak powyższy fakt nieszczęsny posłużył też za przykład reszcie żydowstwa, iż walka przeciwko rozhukanym falom nacyonalizmu grozi zagładą i niechaj ją pobudzi do intezywniejszego sprzęgnięcia węzła narodowo-żydowskiego i świadomej polityki narodowej. *h.*

Pouczające memento.

Codzienne niemal wybuchy nienawiści do żydów wczoraj tu, dziś tam, przekonać winny, zdaje się, każdego, że politowania godnemu złudzeniu oddają się ci optymiści, którzy uważają antysemityzm za prąd przemijający, że przeciwnie nienawiść do żydów uważać należy za siłę gdzieniegdzie już żywą, gdzieindziej znów dopiero napiętą, ale wyczekującą lekkiego tylko podmuchu, by wyzwolić się i wybuchnąć gwałtownie.

Zwykle mówi się tylko o wybuchach owej niechęci w odniesieniu do wschodu Europy, tłómacząc ją niedostatecznem dotąd zasymilowaniem się żydów z otaczającemi społeczeństwa-

---

opanował ją z powodu choroby drogiego ojca, straszyła ją myśl o niepewnym, rozpaczliwym losie matki i dzieci... Ale nadeszła owa straszna noc...

Już trzy noce czuwał Rafael nad chorym, ale tej nocy nie pozwoliła mu dalej się męczyć i zastąpiła go. W domu panowało grobowe milczenie, maleńkie lusterko na stole skąpe światło roztaczało na około, oświetlając bladą jak wosk twarz ojca, ona siedziała pogrążona w rozmyślaniach, czasami wyciągała rękę, aby trzymać pęcherz z lodem nad głową ojca, nagle ujrzała kilka dużych kropli potu na czole ojca, na widok tego radośna myśl ożywiła ją, po kilku chwilach otworzył on oczy .. ‚Dwojro!" zawołał on drżącym i urywającym się co chwila głosem „zdejm ze mnie pęcherz z lodem, gorąco już przeszło.. czuję teraz zimno we wszystkich członkach.

Radości jej nie było granic, „on czuje zimno".. ona zdjęła pęcherz z jego głowy. „Córko!" wołał „ja czuję, że chwile moje są policzone.. jeszcze kilka chwil... Okrzyk przestrachu wyrwał się z jej ust: „Ojcze, co mówisz? widzę, że choroba cię odstępuje". „Nie, córko moja, to pot śmierci". Słowa jego wstrząsnęły całą jej istotą... Ja chcę z tobą mówić córko, kilka słów, nim pójdę a nie wrócę już. „Ojcze! błagała go a łzy strumieniami lały się po jej licach, „nie mów tak okropnych słów, z boską pomocą wyzdrowiejesz i będziesz jeszcze długie lata z nami żył". „Jeszcze chwila" ciągnął dalej, nie zważając na jej słowa a kres mego życia nadejdzie, Bóg jest moim świadkiem, że jedynem mojem pragnieniem było wydać ciebie za mąż, ale nie udało mi się, to było dla mnie źródłem smutku i zmartwienia, pozbawiło mię snu i spokoju, ale co mam powiedzieć, znać tak chciał Bóg a teraz, córko moja, nie płacz i nie smuć się, ojciec sierót i ciebie nie opuści, on i tobie przyśle naznaczonego dla ciebie w niebie nie płacz o mnie dziecię moje, wszak to koniec wszystkich żyjących. Ojciec niebieski będzie się i nad tobą litował, ale proszę cię nie myśleć o nowomodnych bałamutnych młodzianach, lecz o pobożnym, uczciwie zarabiającym na swój chleb rzemieślniku". „Czy może dowiedział się o naszej miłości?" myślała w duchu.

Po kilku chwilach milczenia ciągnął dalej: „Ty córko moja, rozumieć nie możesz, jak trudnem mi się staje żądać tego od ciebie, lecz ja mąż i ojciec a serce moje krwawi się przy myśli, co się stanie po mojej śmierci z twoją chorą matką z małymi dziećmi, głos jego drżący przerwało szlochanie potem ciągnął dalej: „Komuż mam je zostawić,

mi. Tymczasem Francya i Niemce wymownie zadają temu kłam. A świeżo w samem dorad:ie asymilacyi żydów, na Węgrzech, spotkaliśmy się z wyrazem takiego rozuamiętnienia przeciw żydom, że trudno nie dostrzedz cechy wspólnej mu tak z surową nienawiścią wschodu Europy jak z wykwintnym antysemityzmem Francyi i Niemiec.

Nigdzie może żydzi z taką skwapliwością nie lgnęli do ideału porzucenia własnych ideałów i „zbliżenia się“ do panującego narodu, jak w Węgrzech, niezmadyaryzowane nazwiska i imiona żydów na palcach niemal policzyć można, wszędzie, przy każdej nadarzającej się sposobności okazuje się patryotyzm madyarski żydów z prawdziwem zaparciem się własnem, ba własnej godności i własnych interesów choćby wyznaniowych, rzekomo wszystkim asymilowanym żydom tak drogich. A przecież!

Już ma runąć ostatnia zapora przesiąknięcia żydów w madyarstwo, właśnie stanęła na porządku dziennym za inicyatywą rządu liberalnego projekt recepcyi wyznania żydowskiego, i projekt zaprowadzenia ślubów cywilnych na Węgrzech, a duchowieństwo katolickie, walczące dotąd przeciw temu ostatniemu projektowi bezskutecznie, ostatecznego ratunku szuka w tem, że za wniesienie jego czyni odpowiedzialnymi żydów. Ponieważ jednak obecnie wystąpienie takie byłoby trochę niezręcznem, — wszak projektów jest przedmiotem dyskusyi od dość długiego czasu, — potrzeba było bezpośredniej sposobności, ażeby gniew duchowieństwa na żydów się wyładował. Sposobność taka łatwo się znalazła.

Oto zwołano na 16 b. m. wielkie zgromadzenie katolików do Budapesztu, celem powzięcia stanowczych kroków do udaremnienia projektów kościelno-politycznych rządu. Rozeszła się pogłoska, że z tego powodu robotnicy socyalistyczni zamierzają urządzić demonstracyę przeciw „czarnemu sztandarowi“. Na podstawie tej pogłoski umieścił „Magyar Allam“, organ węgierskiego duchowieństwa katolickiego, artykuł p. n. „Sztandar czerwony a czarny“ następującej treści: „Sfery z rządem w bliższej zostające styczności obojętnie konstatują, że mniejsze liberalne pisma ludowe głoszą urbi et orbi, a wielkie pisma liberalne przemilczają, że z powodu wielkiego zgromadzenia katolików w Budapeszcie mają zamiar urządzić demonstracyę przeciw „czarnemu“ sztandarowi tj. przeciw zgromadzeniu katolików. Na te wiadomości i sztucznie przygotowywane demonstracye uliczne oświadczamy krótko i stanowczo: Gdyby owe demonstracye rzeczywiście zajść miały, znaczyłoby to, że rząd walkę kościelno-polityczną chce przenieść na ulicę. Czynimy za wszelkie demonstracye odpowiedzialnymi żydów, gdyż oni przewodzą socyalistom, oni kierują walką publicystyczną przeciw katolikom. Przeto, gdy my zostaniemy zaczepieni, będzie to znakiem, że w wigilię dnia św. Wincentego t. j. 21. stycznia w każdej wsi kraju mają się rozpocząć demonstracye przeciw jedynej przy-

---

jeżeli nie tobie, córko, nie zapomnij o nich, nie opuszczaj ich, bądź dla nich zarazem ojcem i matką, tak ojcem i matką.

Ona zalała się łzami, ostatnie słowa ojca nagle otworzyły jej oczy i całą przepaść zobaczyła przed sobą, nowe, straszliwe myśli powstały w jej głowie, nagle spostrzegła się jakby zbudziła się ze snu.. jak pierwej nie przyszło jej to na myśl? Co będzie z domem, jaki los czeka go? czy będzie tak bezlitosną, aby się o niego nie troszczyć? czy zdobędzie się na to? o nie, serce jej nie z kamienia, ale cóż robić?...

Dzieci jeszcze są małe, wiele lat jeszcze przejdzie, nim będzie mogła opuścić dom rodzinny, a potem co?... A co będzie jej losem? Co się stanie z nią samą? . Co jej tu robić? jak jej postępować?... wszystko to ją zmięszało, oszołomiło.. „Boże mój wielki“! modliła się w duchu, „czy już nie ma u ciebie lekarstwa dla niego? wszak jesteś wszechmogącym, wszak wszystko od twojej świętej woli zależy! błagam Cię, zlituj się nad nim, uzdrów go, nie sprowadzaj na nas takiego nieszczęścia.

Ojciec wycieńczony zamilkł, oczy jego zamknęły się, ona schyliła się nad nim, aby słyszeć jego oddech; on spał... myśli znów zaczęły pracować w jej głowie. „Co się stanie z całym domem bez niej?... któż będzie ich utrzymywał? a co się stanie z chorą matką? kto będzie ją pielęgnował? czy sprowadzić ją do szpitala?.. ona wzdrygnęła się na tę myśl... „nie, to być nie może... ona matki nie opuści, większa część sprowadzanych do szpitala prędko umiera. czy może wyjdzie za Rafaela a pozostanie u matki, ale skąd wezmą na utrzymanie?

On zarabia mało a ze swego zarobku wspiera swych rodziców, ona wprawdzie też zarabia ale to wszystko nie wystarcza dla dwóch rodzin... później potrzeby będą ciągle rosły a ona nie zawsze będzie w stanie pracować... a on ze swej strony może teraz przystanie na to, ale czy i w przyszłości będzie mu takie życie przyjemnem? czy rodzina jej nie będzie dla niego ciężarem? Może potem żałować wolności, on by mógł być szczęśliwym... Nagle przyszły jej do głowy słowa jego, że gdyby nie ona, pojechałby za granicę skończyć swe studya...

Ona wzdrygnęła się.. nowa myśl jak piorun, przeszyła ją.. w tej chwili zdało jej się, że ogień wznieca się w jej mózgu, że wszystko wokoło niej się pali... oto wznosi się dym.. wzmaga się od chwili do chwili.. zamyka jej oczy, wyciska z jej

czynie dzisiejszej wojny kościelnej tj.: przeciw żydom i to nie pojedynczo lecz naraz Naród węgierski nie zapomniał jeszcze wypadków r. 1883 i znajdzie sposób, ażeby zamiast polityki kościelnej kwestya żydowska weszła na porządek dzienny. A w tej kwestyi wszyscy chrześcijanie będą jednej myśli, To jest nasza odpowiedź, nasze ultimatum!"

Tyle „Magyar Allam" Groźba ta jest znamienną dla usposobienia społeczeństwa węgierskiego nie dla tego, żeby ona przedstawiała jakiekolwiek szanse urzeczywistnienia i z tego powodu mogła budzić obawę; pod tym względem słusznie budapeszteńska „Allgemeine Jüdische Zeitung" groźbie tej nie przypisuje najmniejszego znaczenia i regestruje ją jako temat dla pism humorystycznych. Znamienną jest ona jednak dla tego, że mogła być wypowiedzianą w kraju, w którym żydzi już dawno wyrzekli się swej przynależności do narodu żydowskiego i nie poczuwają się do żadnej z nim łączności, chyba jakiejś bladej religijnej i to nawet rzadko szczerze.

Słuszną przeto jest apostrofa „Allgemeine Jüdische Zeitung" do węgierskich żydów, żeby się opamiętali raz i garnęli pod sztandar żydowski i nie szukali szczęścia u obcych ognisk. A i dla reszty żydów zbyt często wskazujących na Węgry, jako na kraj, gdzie mimo znacznej stosunkowo liczby żydów równouprawnienie ich w zupełności urzeczywistniono dzięki ich asymilacyi, groźba duchowieństwa narodowego węgierskiego mieści w sobie pouczające memento.

Z powodu zgonu cichej bohaterki.*)

Kobiety żydowskie!

Dziś po raz już wtóry i z tego oto miejsca przemawiam do Was, a czynię to sercem przepełnionem bolem, ze tyle dobrych i szczerych chęci nie zostało uwieńczone pożądanym skutkiem. Słaba moja wymowa i niedołężne słowo znać nie zdołały przemówić do serc Waszych wrażliwych i przystępnych dla wszystkiego co piękne i dobre, gdy jest ono obcem i dalekiem, zamkniętych jednak i nieczułych dla najbliższych i najświętszych obowiązków w obec własnego narodu. Bałwochwalczo przejmujecie się obcemi ideałami, składając kult na ołtarzu obcych nam bóstw, a nie szanujecie świętości własnych, dla własnych nie zapalacie się ideałów ale w imię źle pojętych ogólniejszych haseł, odwracacie się od własnego narodu, aby w szerszym zakresie działalności nieść pomoc cierpiącej ludzkości, zapominając że przede wszystkiem winnyście siły swe własnemu narodowi, najbardziej cierpiącej części tej ludzkości i że wszystko co czynicie dla niego pośrednio czynicie i dla tej ludzkości. Przez żydowstwo dla tej ludzkości! powinno być hasłem kobiet żydowskich. Dotychczas jednak zimno

*) Mowa wygłoszona przez pannę Zuzannę Haut na wieczorku urządzonym ku uczczeniu pamięci Debory, żony Ben-Jehudy w lokalu towarzystwa „Syon", dnia 13. stycznia 1894 roku.

---

oczu łzy... Cały dom zapełnia się kłębami dymu, pary, płomieni.. a wśród tego ognia ukazują się jej najdziwniejsze kształty, najokropniejsze twarze, czerwone, nurzące się w płomieniach... iskry chmurami rozsypują się, wzlatują w górę, cały dom trzęsie się wali się, spada jej na głowę, grzebiąc ją pod swymi gruzami.

Nowa ta myśl jeszcze nie wyłoniła się dość jasno... jakaś jej samej nieświadoma burza powstała w głębi serca przeciw natrętowi, czuła jak przytem serce się zakrwawia, jak wyrywa się w niem głęboka rana, ale im zaciętsza walka, im gwałtowniejsza burza, tem pewniejsze i bardziej stanowcze zwycięstwo tej nowej myśli... i dziwna rzecz, mimo ran, mimo boleści, była dumną z tego zwycięstwa, czuła, że przez to staje się sama szlachetniejszą i lepszą..

Ojciec otworzył oczy, „córko!" rzekł, chwytając jej rękę „podnieś moją głowę, chcę usiąść na chwilę.

Ona położyła jedną rękę pod poduszkę a drugą trzymała chorego i pomału go podniosła. „Córko!" powtórzył on, spoglądając na nią okiem przenikliwem, „czy obiecujesz mi, być dla nich ojcem i matką? czy będziesz?" Kilka chwil milczenia, strumienie łez trysnęły z jej oczu, nagle jakby rozpaczliwa, jakby walcząca ostatkiem sił, stanowczo potakująco kiwnęła głową, „ojcem i matką, tak ojcem i matką odtąd dla nich będę" myślała, rzucając się ojcu na szyję.

„Teraz umrę spokojnie" wołał on a oczy jego przybrały wyraz pogody i zadowolenia On padł na poduszkę, oczy jego zamknęły się na wieki... „Ojcze! ojcze!" wykrzyknęła przeraźliwym głosem, na krzyk jej zbudziło się wszystko, co było w domu, dzieci zeskoczyły i otaczając zmarłego krzyknęły: „Ojcze! ojcze!" chora matka załamując ręce szlochała, Rafael wskoczył do izby i z głębokim żalem patrzał na wszystko, co się działo wokoło niego, ona uczuła zawrót głowy, w oczach jej się ściemniło a po chwili zemdlała.

Gdy się zbudziła, leżała na krześle, przed nią stał Rafael, kropiąc jej twarz zimną wodą, niedaleko od niej stało kilka sąsiadek i płakały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i objętnie stoicie w obec ruchu, wychodzącego z własnego naszego łona i mającego na celu wskrzeszenie uspionej naszej narodowości, z długo wiekowego letargu i podźwignięcie nieszczęśliwego narodu naszego z poniżenia i upadku, wytworu nieszczęśliwych stosunków śród jakich żyć musiał, do bytu i przyszłości, godniejszej przodków naszych Makabeuszów. Czyż cel taki, czyż takie dążności nie zdołają przemówić do serc kobiet żydowskich i nie zasługują na ich poparcie ?

Dziś, gdy idea żydowska, syońska coraz bardziej potęguje się i wzrasta, coraz liczniejszych zyskuje sobie zwolenników, gdy coraz więcej inteligentnej młodzieży żydowskiej z zapałem i poświęceniem garnie się pod jej sztandar, gdy idea ta zyskuje sobie rozgłos i pozycyą w świecie, dziś tylko kobiety, niepomne zadania, jakie im przypada w udziale, stoją na uboczu, bezczynnie przypatrując się wielkiemu narodowemu widowisku, jakoby żadnego udziału nie miały w przyszłych losach żydowstwa. Nie tak to było dawniej, nie tak to pojmowały zadanie swe matki nasze, dawne kobiety żydowskie ! Wszędzie one były obecne, we wszystkiem czynny brały udział, radowały się szczęściem i smuciły niedolą, jaka naród ich spotykała, radą i czynem mężnie stojąc u boku swych mężów, zachęcały i zagrzewały ich do walki i boju za niepodległość, nieraz niosły jej swe życie w ofierze i legły jako wierne córy swej ojczyzny ! Dziś pamięć wielkich tych kobiet zagasła w naszych sercach, w obec nich my, późne ich potomki karłami jesteśmy duchem i sercem i nie w ich to zapewne wstępując ślady zyskamy sobie niecne pochwały Rewakowiczów za urzeczywistnienie ideałów asymilacyjnych, za odstępstwo i odszczepieństwo od naszego narodu, za bezmyślne małpowanie obcych nam zwyczajów i obyczajów, za wyrugowanie z serc naszych wszelkiego poczucia żydowskiego, przeciwstawiając nas w tem mężczyznom, którzy dłużej i uporczywiej trwają przy swej odrębności żydowskiej.

Zaprawdę, nic bardziej potępić nas nie zdoła, nic wymowniej nie świadczy o głębokim upadku jak to świadectwo, wystawione nam publicznie na ratuszu ! Jest to wymierzony nam moralny policzek — niestety ! wielce zasłużony.

To powinno nam już wystarczyć by wytrzeźwić nas i otworzyć nam oczy na przewrotne i spaczone nasze postępowanie a wskazać nam drogę którą krocząc godniejszymi się staniemy potomkami wielkich naszych matek ! Dość ignorancyi i zaparcia się, dość indyferentyzmu i apatyi a czas do czynu i działalności pożytecznej i zbawiennej, do jakiej wzywa nas idea syońska ! Dobro i powodzenie tej idei leży w rękach kobiet żydowskich, raz jako ludzi myślących i czujących, z samego tytułu człowieczeństwa, po raz wtóry jako matek mających wychować młode nasze pokolenie. Czyż pojmujecie cały ogrom odpowiedzialności i obowiązków, jaki podwójny ten tytuł na każdą z nas wkłada ? Czyż pojmujecie całą doniosłość znaczenia czcigodnego miana matki ? Ona to wrzuca w młodą duszę dziecięcia pierwsze zarzewie, miłością zapładniając naukę, jej to zasady pierwsze przyjmują się w sercu jego, z jej więc ust płynąć powinny w myśl jego wszystkie imiona drogie i święte żydowstwu, ona to powinna wlać w pierś jego patryotyzm i miłość dla własnego narodu, aby całą duszą umiłowało żydowstwo i z tym talizmanem wstąpiło w arenę życia.

Żadna nauka nie zdoła tak głęboko zapuścić swych korzeni, jak przemawiająca ustami matki w umysł dziecka. Nauczyciel, lub nauczycielka są tylko suchym instrumentem, powtarzającym wyuczone tony, matka jest siłą moralną, której wpływowi ulega dziecię ; bo mała tylko liczba ludzi wybranych zdoła się oprzeć pierwszym wrażeniom młodości, i w dalszej drodze życiowej nabrać własne poglądy, rozjaśniane krytyką i badaniem, większa część przez całe życie wierną pozostaje wrażeniom i naukom przyjętym w młodości. I dlatego odpowiedzialność matek w obec historyi własnej i dziejów ludzkości jest tak wielką. Z największą jednak szkodą dla żydowstwa liczba matek, wywiązujących się sumiennie i w duchu żydowskim ze swego zadania jest nader szczupłą. Tem więcej kobiety takie zasługują na nasze uznanie, na tem większą wdzięczność i szacunek swego narodu.

Dziś właśnie święcić mamy pamięć takiej kobiety, która jakkolwiek zasłużyła by, imię jej złotemi literami wyryć w księdze naszych dziejów, umarła cicha i nieznana, życie swe poświęciwszy zbawiennej pracy dla idei żydowstwa.

Nikt z zachwytem i podziwem nie powtarza jej imienia, bo nie uczyniła go głośnem szumną walką o prawa kobiece ani zyskała sławy i rozgłosu otrzymaniem stopni doktorskich ale tam gdzieś daleko, w kraju przodków naszych, i historycznej przeszłości, w odzyskanej swej ojczyznie, odradzała język ojców, w tym samym kraju, tym samym językiem przemawiając do

swych dzieci, w którym niegdyś sławna jej imienniczka prorokini Debora śpiewała swe hymny dziękczynne.

Błogim tym przykładem pobudziła inne kobiety palestyńskie do wstąpienia w jej ślady i dziś dzięki tym początkom, język ten odżył w całej pełni. stał się językiem towarzyskim, wykładowym dla kolonistów palestyńskich. A język ten, to dusza naszego narodu, najcenniejsza spuścizna po ojcach, po ziemi ojczystej skarb nasz najdroższy, to klucz do wielkich światopomnych dzieł judaizmu i do bogatego i pięknego pismiennictwa teraźniejszości. Zmartwychwstanie tego języka jest nam zwiastunem godniejszej lepszej przyszłości, jest początkiem wielkiego dzieła odrodzenia. Kobieta, która wielce się zasłużyła około tego języka, pierwsza przyswajając go swym dzieciom, dziś już nie żyje — na jej grobie wyryćby można napis: „Tu leży kobieta żydowska, która wierna swemu zadaniu, jego wykonaniu poświęciła swe życie."

Sława jej pamięci i cześć jej prochom! Pamięć jej nie powinna wygasnąć w naszem sercu, święćmy ją najgodniej naśladowaniem jej postępowania! Oby przykład jej nie pozostał bez skutku i dla nas kobiet, żyjących na obczyźnie, oby zdołał on natchnąć oziębłe dla skarbów swojskich serca matek żydowskich, natchnąć je patryotyzmem i miłością dla swego narodu, aby uczucia te przelać mogły w młode serca swych dzieci. Do Was to kobiety i matki żydowskie zwracają się gorące prośby wszystkich tych, którym los idei syońskiej na sercu leży. Nie bądźcie głuchemi na głosy te i małodusznie nie strońcie od ruchu mającego nam przynieść zbawienie i ratunek! W imię przeszłości i przyszłości wzywam Was, wesprzyjcie dążenia syońskie słowem i czynem i zawsze działajcie w ich duchu dla dobra i korzyści całego żydowstwa!

Korespondencye.

Tarnów. (Odpoczynek świąteczny). Oto ogólne hasło nie zbyt dalekiej może przyszłości, które padło na sejmiku relacyjnym w Tarnowie w dniu 3. stycznia 1894 odbytym. Poseł tutejszy p. Rutowski, stosunkami zmuszony stanął przed wyborcami, by się z zarzutów mu czynionych oczyścić Przebieg sejmiku może dla nas być obojętnym, ale co nas obchodzić powinno, to interpelacya jednego z obecnych na zgromadzeniu duchownych i smutna dla nas żydów odpowiedź posła. Poruszył interpelant między innemi kwestyę odpoczynku niedzielnego, uważając ją za niewystarczającą tak ze względu na czas jak i na zastosowanie, zupełnie słusznie podniósł ksiądz, że odpoczynek powinien być nie tylko niedzielnym ale wogóle świątecznym, nie tylko dla kupców i przemysłowców ale i dla świata urzędniczego, nie tylko przez godzin kilka ale od północy do północy. I my żydzi nie możemy mieć nic przeciw temu, aby ludność chrześciańska obchodziła uroczyście swe święta nabożeństwami, wstrzymywaniem się od pracy, od zarobkowania. Ale w razie zaprowadzenia odpoczynku świątecznego, czy ci, którzy uchwalili ustawę o odpoczynku niedzielnym zechcą uniknąć tej krzyczącej, umyślnej niesprawiedliwości i niesłuszności, aby nas żydów zmuszać do zakładania rąk w dniach, które nie nasze wyznanie, lecz inne uznaje za świąteczne?

Czy zaś dopuszczą się tej nieludzkiej krzywdy, zmuszając żydów, by przez sto kilkadziesiąt dni w roku gnuśnieli w bezczynności i by przez 200 zaledwie dni w roku zalewali się potem przy natężonej, gorączkowej pracy o nędzny chleb głodowy? Oto dążenie, ukrywające się pod żądaniem powszechnego odpoczynku świątecznego.

Że tego rodzaju ustawa, gdyby ją wydano, na nas żydach się skrupi, nie ulega po tych wszystkich doświadczeniach, jakie porobiliśmy, żadnej wątpliwości a leży to nawet głęboko w przekonaniu otaczającej nas ludności Przekonaniem takiem zdradził się i ów interpelant, który mówiąc o odpoczynku świątecznym myślał wyłącznie o żydach a chcąc dyplomatycznie ukryć swą myśl, chciał użyć wyrazu „kupcy", w zapędzie jednak wygadał się o żydach, a hamulec, jaki sobie na porywczy język nałożył, myśl i przekonanie jego jeszcze bardziej zdradził. Zamknąć żydowi kram, wytrącić mu z ręki nożyce lub szydło.

A p. Rutowski?

Odpowiedź krótka, smutna i bolesna: „Postulata są usprawiedliwione i z pewnością w kole polskiem na poparcie liczyć mogą a tych kilku posłów niekatolickich w kole nie będzie miało odwagi (!) temu się sprzeciwić"...

Jakże dobrze zna p. Rutowski „naszych" posłów. Tak, niestety, odwagi im brak!

Szyboleth.

Jarosław w styczniu 1894. Dnia 7. b. m. przybyli do nas delegaci komitetu wykonawczego narodowej partyi żydowskiej w Galicyi pp. D. Schreiber i J. S. Renzer i porozumiawszy się poprzednio z tutejszymi zwolennikawi pp. Dr. Blumenfeldem i Dr. Rossbergerem postarali się o zwołanie na poniedziałek dnia 8. b. m. wieczór zgromadzenie

do lokalu kasyna kupieckiego, który im dzięki uprzejmości p. Dra Nebenzahla, wiceprezesa kasyna odstąpiono. Zgromadzenie, na które przybyła prawie cała inteligencya tutejsza, zagaił p. Dr. Blumenfeld zaznaczając cel zebrania, poczem zabrał głos p Schreiber. „W czasach“, rzekł mowca „kiedy wszystkie narody szykują się do strasznej i skutkiem opłakanych stosunków ekonomicznych coraz bardziej się zaostrzającej walki o byt, w czasach, kiedy odwieczna nienawiść ku żydom, uważanym w dodatku za główną przyczynę tych stosunków, coraz więcej wzrasta i potężnieje, w tych czasach i nam żydom wypada zerwać raz na zawsze z tą ogólną apatyą i bezczynnością i pomyśleć o losie własnym i nam należy pomyśleć o środkach, któreby nędzne nasze położenie poprawić, któreby były zdolne nas podnieść i postawić na równi z innemi narodami. I zaprawdę mamy ważne powody po temu, by właśnie teraz zabrać się do takiego rozważania i zastanowienia się!“

Po tym wstępie przedstawił mowca zastraszający obraz położenia żydów we wszystkich krajach począwszy od „barbarzyńskiej“ Rosyi i Rumunii, a skończywszy na wysoce „cywilizowanej“ Francyi i Ameryce. Szczególny nacisk położył p. Schreiber na stosunki nasze w Galicyi, gdzie wprawdzie oficyalnego antysemityzmu nie ma, gdzie jednak odbywa się systematyczne rugowanie żydów z wszelkich pól zarobku. „Jak więc z tego wynika“ ciągnął mowca dalej, „byt nasz wszędzie mniej lub więcej zagrożony. Zachodzi zatem ważne pytanie: „Cóż teraz? — Cóż nam teraz należy przedsięwziąć, aby unikać grożącej zagłady? Dwie są na to odpowiedzi: asymilacya lub syonizm“. Z pierwszą rozprawił się mowca krótko. Podniósł że jest ona nieetyczną, (gdyż negować lub chcieć niszczyć faktycznie istniejący organizm narodowy jest zdradą wobec własnego ludu) i nie do wykonania.

„Ażeby bowiem asymilacyę przeprowadzić, muszą być żydzi, którzyby się chcieli zaasymilować i nieżydzi, którzyby pierwszych przyjęli. Ani pierwszego, ani drugiego nie ma — więc asymilacya nie ma racyi bytu. Zostaje zatem środek, który rzeczywiście może rozwiązać kwestyę żydowską tj. syonizm.

Mowca przedstawił następnie program syonistów, wykazał praktyczne rezultaty syonizmu, wspomniał o osadach żydowskich w Palestynie, o towarzystwach kolonizacyjnych po całej Europie i Ameryce i zakończył apostrofą do zebranych, żeby się przyłączyli do stronnictwa narodowego.

Następnie przewodniczący otworzył dyskusyę. Pierwszy zabrał głos p. Dr. Landau, który usiłował udowodnić, że w słowach p. Schreibera znajdowała się przesada. Ogólny śmiech wywołały twierdzenia p. Dra Landau'a, „że kwestya żydowska jest już rozwiązaną, że nie ma narodowości żydowskiej itd. Dostateczną odprawę dali temu „polakowi w. m.“ pp. Dr. Rossberger, J. S. Renzer i M. Landau z Przemyśla. Zwłaszcza pierwszy w świetnem i wyczerpującem przemówieniu przedstawił bezpodstawność „zarzutów“ Dra Landaua i wykazał, na czem właściwie polega „żydowstwo“ tegoż. Nareszcie przemówił raz jeszcze z zapałem p. Schreiber, zestawiając błahą i szkodliwą akcyę asymilatorów z świadomą celu i prawdziwie zbawienną działalnością syonistów. Słowa p. Dra Blumenfelda, który podniósł że syonizm przecież inaczej się przedstawia, jak to wrogowie nasi twierdzą, że da się on zupełnie pogodzić z obowiązkami wobec kraju, że mamy święty obowiązek bronić się wobec tak licznych i niebezpiecznych napadów, zyskały ogólny poklask.

To też wniosek p. Dra Rossbergera, że ma się wybrać komitet celem założenia towarzystwa został jednogłośnie przyjęty. Z dokonanego natychmiast wyboru wyszli jako wybrani pp.: Dr. Blumenfeld, Henryk Strisower, Natan Kurzmann, Eisig Gräber, Dr. Nebenzahl, B. Pomeranz, Klemens Maschler, Chaim Kaufmann, Dr. Rossberger, Leon Chill. Nazwiska wymienionych panów dają gwarancyę, że sprawa przez nich podjęta rychłego i pomyślnego doczeka się załatwienia, zwłaszcza, że najpoważniejsi obywatele miasta jak prezes gminy p. Henryk Strisower przyrzekli swój współudział. n.

Borysław. Dnia 13. b. m. odbył się pierwszy wieczorek muzykalno-wokalny w lokalnościach własnych stowarzyszenia „Einigkeit“. Dzięki staraniom energicznego komitetu udał się wieczorek pod każdym względem wyśmienicie. Świątecznie udekorowane sale towarzystwa zapełniły się już o godzinie 8 wieczorem przy dźwiękach muzyki szczelnie aż po brzegi członkami i gośćmi obojga płci Panie wszystkie przybyły w wieczorkowych toaletach. Wieczorek zagaił przewodniczący towarzystwa p. Schutzman nastąpiły deklamacye panny Weber, które w zachwyt wprawiły słuchaczy, dalej przemowy p. dyrektora Gezelta i p. Kaufmana „Oda do młodości“ świetnie deklamowana przez p. Pelikanta, nareszcie deklamacya i odczyt żargonowy p. Friedmana, które wywołały burzę oklasków szczególnie wśród ludu, do którego głównie zwrócone były. Pauzy wypełniała wyborna gra kapeli. Około północy na życzenie komitetu p. Friedmann zakończył oficyalną część wieczorka przemową, w której podziękował paniom za tak żywy i liczny udział i wezwał je do dalszej wspólnej pracy dla dobra ludu izraelskiego. — Poczem dopiero nastąpiła zabawa ochocza i podczas gdy młodzież przenosząc

się do sąsiedniego budynku puściła się w tany, reszta przy muzyce i kielichu, przy toastach i produkcyach humorystycznych braci Hauser, bawiła się do rana. Dopiero brzask dnia przypomniał uczestnikom chwilę rozstania się. — Wieczorek ten i zabawa pozostaną jeszcze długo wszystkim w miłej pamięci a towarzystwu przyspory zapewne wielką liczbę nowych zwolenników". *n.*

ODEZWA!

Do wszystkich zwolenniczek idei syońskiej zwracamy się z usilną prośbą o pomoc i wsparcie w sprawie obchodzącej wszystkie po syońsku myślące i czujące kobiety! Sprawa to następująca: Ben Jehuda, gorący zwolennik i najgorliwszy rzecznik syonizmu w Palestynie, który przez całe życie dla idei tej z zaparciem i poświęceniem pracował słowem i czynem szerząc ją między kolonistami palestyńskimi, którego zacna małżonka Debora zasady te i język hebrajski z równą gorliwością propagowała między kobietami, Ben Jehuda dziś stał się męczennikiem szlachetnego swego zapału i idealnych swych dążeń!

W wydawanem przez siebie hebrajskiem czasopiśmie „Ha-Zwi", poświęconem interesom naszej partyi umieścił niedawno artykuł o Machabeuszach, który się kończył boleśnem zapytaniem: „jak długo jeszcze naród żydowski czekać będzie musiał na takiego Machabeusza?" Puszczyki nocne, których nie brak w żadnym narodzie, podchwyciły tę sposobność do zmiażdżenia niebezpiecznego i znienawidzonego swego przeciwnika, którego działalność tamowała obskurne ich dążności i interesa kastowe Niecni ci denuncyanci oskarżyli Ben-Jehudę przed rządem tureckim o polityczne dążności do samodzielności żydów. Ben Jehuda wraz z teściem swoim, autorem rzekomo niebezpiecznego artykułu, został uwięziony i zasądzony na rok, a w nim partya syońska straciła najdzielniejszego bojownika, najgorliwszego sojusznika, najlepszego rodaka, to też wobec straty takiej partya nasza nie zachowuje się obojętnie, ale głośny podnosi protest przeciw takiemu gwałtowi i wszelkimi możliwymi środkami stara się nieść im ulgę i pomoc, aby w części przynajmniej powetować straty i cierpienia poniesione dla świętej naszej sprawy. — I my kobiety żydowskie. którym sprawa ta obojętną nie jest, nie powinnyśmy zapomnieć o jej męczenniku, i przez stosowny jakiś upominek z napisem: „Kobiety żydowskie, — męczennikowi sprawy syońskiej", wyrazić mu nasze współczucie i wykazać zarazem, że są takie kobiety na świecie, w których sercach żyje wdzięczność i szacunek dla wielkich i szlachetnych mężów żydowstwa. Nadszedł wreszcie czas, abyśmy uczucia nasze i przekonania, czynem zamanifestowały na zewnątrz i głośno się przyznały do udziału w ruchu narodowym! — Jest zwyczajem uświęconym u wszystkich narodów, że kobiety udział biorą w akcyi jubileuszowej, urządzanej wielkim wieszczom i literatom, osobnym jakimś upominkiem koronuje niejako dzieło całego narodu — my kobiety żydowskie zapominamy o wieszczach naszych i literatach, o ich jubileuszach i rocznicach, pamiętajmyż przynajmniej o nich w ciężkiej godzinie ich niedoli! A my syonistki pierwsze, z tego przykład dać powinniśmy, my mamy być wzorem prawdziwych kobiet żydowskich!

Apelujemy tedy do serc i poczucia Waszego syońskiego, abyście na cel ten złożyły datki podług najlepszych sił swych i w szerszem kole swych znajomych agitowały za tem.

Zapraszamy również wszystkie kobiety, które się przyznają do łączności z nami do współudziału każdą radę co do formy upominku przyjmiemy z wdzięcznością! Mamy nadzieję, że słowa te nie przebrzmią bez echa i że kobiety żydowskie świetnie wywiążą się z swego zadania!

Listy jakoteż i datki na ten cel należy przesyłać pod adresem: Zuzanna Haut, Lwów, Rynek l. 12.

Syonistki lwowskie.

KRONIKA.

W sobotę dnia 13. b. m. odbył się staraniem syonistek lwowskich w lokalu towarzystwa „Syon" wieczorek ku uczczeniu pamięci niedawno zmarłej Debory, żony Ben-Jehudy, najnowszej ofiary inkwizycyi żydowskiej Odczyt panny K Rebner, deklamacya panny Spinner a zwłaszcza mowa p. Zuzannny Haut były szczerym wyrazem hołdu oddanego prawdziwej zasłudze. Mowę panny Z. Haut reprodukujemy w innem miejscu dzisiejszego numeru.

Jak donosi „Allg. Jüd. Zeitung" w Budapeszcie kurya królewska wytoczyła redakcyi „Magyar Allamu" proces z powodu artykułu, o którego treści donosimy w innem miejscu.

Przemyskie towarzystwo „Jeschurun", którego celem jak wiadomo jest, szerzenie poczucia plemiennego u żydów przez pielęgnowanie historyi żydowskiej, języka i literatury h br. spełnia swoje zadanie ku ogólnemu zadowoleniu W lokalu towarzystwa odbywają się regularnie dla wspomnianych przedmiotów kursy, z których korzysta s ora liczba młodzieży. A wykładają znakomite siły pedagogiczne: p Baumgarten historyę żyd, p. L. M. Landau język hebr., p. Mieses tłumaczenie biblii p. Ehrlich historyę i literaturę hebr. Dnia 4. b. m miał p. Baumgarten pierwszy wykład o historyi żydowskiej. Prelegent w ciągu jednej godziny skreślił obraz najdawniejszych

naszych dziejów i słowami swemi prawdziwą miłością dla historyi naszej tchnącemi zdołał sobie ująć słuchaczy, za co go też obdarzono hucznemi oklaskami. Podnieść jeszcze należy, że prezes tow. p. Dr. Kutna zadaje sobie wiele pracy, by towarzystwo należycie się rozwijało.

Przemyska grupa austryackiego „Zionu" w pocieszający sposób się rozwija dzięki pożytecznej działalności pp. Kornhäusera, Mermelsteina i innych. Liczy ona dotychczas blisko 350 członków. Wogóle ruch syoński coraz większe robi postępy i jest nadzieja, że niebawem obejmie całe żydowstwo tamtejsze

Rzeszowska grupa austryackiego „Zionu" mimo uderzającego braku życia towarzyskiego, jaki tam panuje, rozwija się całkiem dobrze Liczba członków przewyższa już teraz pokaźną liczbę 200, między którymi w niemałej ilości znajdują się kobiety. Grupa posiada własny lokal. Dnia 6. b. m. miał tam p. D Schreiber ze Lwowa odczyt p. t. „syonizm jako wynik historyi żydowskiej". Zebrani słuchacze obdarzyli prelegenta gromkiemi oklaskami. Po odczycie rozwinęła się dyskusya, w której prócz prelegenta brali udział pp. Schaufel, Neufeld i inni.

W sprawie wyboru rabina Ponieważ kahał lwowski urągając wszelkim postanowieniom statutu gminnego, zwłaszcza §§ 63—65, dotąd nie uczynił zadość obowiązkowi swemu zarządzenia wyboru rabina, mimo iż od śmierci ostatniego upłynęło już sporo czasu, bo przeszło rok, stronnictwo konserwatywne samo wybrało sobie własnego ortodoksyjnego rabina Tak więc kahał lwowski zdaje się będzie musiał zająć się sprawą, jeśli nie zechce doprowadzić do formalnego rozdwojenia w gminie Ale kogo wybierze? czy kogoś z „familii"? czyli też podobnie postąpi, jak ongi przy wyborze kaznodziei i powoła człowieka tak smutnej sławy jak rabi Caro?

Towarzystwo „Einigkeit" w Borysławiu ukonstytuowało się i wybrało następujący wydział: przewodniczący p. Schutzman, zastępca przewodniczącego p. Gezelt, dalej pp. Leon Kaufmann, Spitzmann, Händel, Rosenfeld, Rotenberg, Waldmann, Mendelsohn, zastępcy wydziałowych pp. Kellhoffer, Singer, Speier, Ewen.

W Drohobyczu odbył się dnia 7. b. m. staraniem akademików i rygorozantów wieczorek z tańcami na dochód „Towarzystwa Rygorozantów" we Lwowie. Czysty dochód wynosi 120 zł.

Wydział „Towarzystwa Rygorozantów" we Lwowie prosi nas o zanotowanie, że personal kancelaryi Dra Alberta Reissa złożył zamiast wieńca na trumnę bł. p Emy Reisowej kwotę 5 zł. na rzecz Towarzystwa Rygorozantów.

W towarzystwie „Kadimah" w ciągu półrocza zimowego odbyły się następujące odczyty względnie pogadanki: p. Filip Menczel: Socyalizm a narodowa idea żydowska, p. Mojżesz Salz: to samo (z dyskusyą), p. M Berkowicz: Bajka Ezopa w Talmudzie i Midraszu, p. Wertheimer: O filozofii hebrajczyków, p. D. Sigall: Don Izak Abarbanel, p. Marek Ernst: O syonizmie (z żywą dyskusyą).

Krakowskie towarzystwo „Sfas emes" obchodziło w niedzielę 7. b. m. uroczyście pierwszą rocznicę założenia swego. Punktem ciężkości stanowiła wygłoszona z zapałem i w poprawnym języku hebrajskim mowa p. S. Fuchsa, nadto odbyły się inne odczyty i deklamacye.

P. W. Feldman prosi nas o sprostowanie, iż „nie został usunięty z posady sekretarza krak bióra dobroczynności bar. Hirscha, gdyż od maja 1891 t. j. od chwili objęcia sekretaryatu przy komitecie wykonawczym fundacyi barona Hirscha nie pracuje i nie pobiera tamże honoraryum". „Komitetu wykonawczego zaś z biurem dobroczynności identyfikować nie można". Widocznie więc to, co nam doniesiono, odnosi się do posady p. F. jako sekretarza komitetu wykonawczego.

„Jüdische Volkszeitung" (dawniejsza „S e l b s t e m a n c i p a t i o n") nie przeniosła się zupełnie do Berlina, jakby to można wnioskować z nie dość ścisłej notatki naszej w poprzednim numerze. Ona drukuje się tylko w Berlinie, redakcya jednak tygodnika tego pozostaje nadal we Wiedniu, dokąd też wszelkie listy w sprawach redakcyjnych oraz pisma wysyłać należy (pod adresem II|3 Miessbachgasse 12).

Sprawa Ben Jehudy, o której donieśliśmy w poprzednim numerze, wywołała słusznie oburzenie wszystkich prawdziwych żydów bez różnicy przekonań religijnych na zelotów jerozolimskich Nawet konserwatywne pisma żydowskie jak „Hazefirah" w Warszawie, „Jüdische Presse" w Berlinie i „Allg. Jüd. Zeitung" w Peszcie w ostrych słowach potępiają ohydne postępowanie rabinów Elischara i Salanta. Szczególnie pierwsza niemal codziennie publikuje protesty wybitnych osobistości żydowskich jak Achad haam, Rabinowicz itp. przeciw rabinom. W miarę gdy odkrywają się machinacye tych fanatyków, którzy zadenuncyowali Ben-Jehudę jedynie z chęci zemsty, boć zbrodniczego, rewolucyjnego w owym inkryminowanym artykule „Hazwi" nie ma nic, — zresztą sam chacham bashi w dziełku swojem wydanem przed kilku laty tych samych a nie innych użył wyrazów — oburzenie na nich wzmaga się a przygotowuje się zbiorowa manifestacya, która polegać ma na wspólnie zwłaszcza przez niemieckich, austryackich i galicyjskich syonistów ułożyć się mającym proteście przeciw ohydnemu traktowaniu człowieka, który całe życie swe niesie w ofierze dla sprawy odrodzenia narodu i jego języka

Jak się dowiadujemy i paryscy syoniści zakomunikują rabinom jerozolimskim wyraz swego oburzenia

NADESŁANE.

Czytelnik: „Przyszłości" w S. zasyła życenia do 23 bm., Czytelniczka „Przyszłości" ze Lwowa.

Wydział Towarzystwa „Byt" poczuwa się niniejszem do obowiązku złożenia publicznego podziękowania pp Drom Rothenbergowi i Mütterowi za gorliwe zajęcie się urządzeniem wieczorku w Złoczowie na cel Towarzystwa, jakoteż tym wszystkim obywatelom żydowskim, którzy przyczynili się do uświetnienia wieczorku.

Wydział Towarzystwa „Byt".

OD ADMINISTRACYI.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom: za rok: w Brodach: Wny Drd Bohin Jakób, **za pół roku:** w Bołszowcach: Wny Goldschlag Pinkas, w Jarosławiu: Wny Dr. Blumenfeld Emil, w Dąbrowie: Wny Löwenstark H., w Kałuszu: Wny Dr. Wittlin Bernard, w Monasterzyskach: Szan. Stowarzyszenie klubu towarzyskiego, we Wiedniu: Wny Sterner M., **za 1½ kwartału:** w Florisdorfie: Wny Dr. Russ Samuel, w Drohowyżu: Wny Rappaport Ghaim, **za kwartał:** w Chrzanowie: Wny Dr. Rieser Adolf, w Jarosławiu: Wni: Lampel Izak, Pfeffer Sam., Spatz Wilh., we Lwowie: Wni: Buchstab R., Blasstalg Szymon, Enis Eliasz, Królik Bernard Lurie Maks, Nagel Izrael, Pfau Zygmunt, Rude Mojżesz, Roth Salomon, Dr. Sokal Rubin, w Przemyślu: Wny Lipper Juda, w Rzeszowie: Wna Schaufel Rozalia, w Stryju: Wny Ringel Feiwel, w Tarnowie: Wny Dr. Glücksmann Leon, w Stanisławowie: Wny Goldfeld Izydor.

SPRAWY PARTYJNE.

Na fundusz partyjny złożyli we Lwowie: pp. Feliks Hausman 50 ct., Enis 10 ct., Rude 10 ct., Patrach 10 ct., w Tarnowie: pp. Dr. Herman Heller 50 ct., Dr. J. Traum 60 ct., Dr A. Salz 3 zł., Edward Schwager 50 ct., z broszurki Dra J. Kohna 10 ct., panna Róża Schwarz 10 ct., pani Helena Bertig 10 ct., pani Ewa Salz 10 ct pp. Schipper 10 ct., Wilhelm Zangen 20 ct., Ignacy Salomon 10 ct., Dr. Samuel Rokach 10 ct., Dr. Józef Rost 20 ct., Salo Schwanenfeld 20 ct., Lazar Maschler 10 ct., Wilhelm Margulies 10 ct., w Rzeszowie: pp. Lazar Holzer 35 ct., Birnbaum 4 ct., Schaufel 4 ct., Haber 5 ct., Tobias 10 ct., Kiesler 4 ct., w Przemyślu: pp. Hirt (jun.) 10 ct., Juda Lipper 50 ct., Maks Feuer 25 ct., Goldbaum 4 ct., J. S. Schechter 10 ct., J. Schechter 10 ct., Dawid Brodheim 10 ct., Samuel Turnheim 10 ct., Samuel Herzig 10 ct., Abraham Schorr 10 ct., Heinrich Herschdörfer 10 ct., Heinrich Feuer 20 ct., Samuel Schorr 20 ct., Izrael Freiwillig 12 ct., A. K. 10 ct., S. G. 10 ct., Z. S. 10 ct., Dawid Rosenzweig 20 ct., Eisig Eisner 20 ct., Holländer 10 ct., Dora Turnheim 10 ct., Frania Margulies 10 ct., F. Turnheim 20 ct., Anna Mermelstein 10 ct., Moses Teitelbaum 20 ct., Haeniger 20 ct., S. E 20 ct., J. Schwarz 20 ct., S. Press 10 ct., J. Freiwillig 15 ct., Moses Dampf 15 ct., Izak Pillersdorf 10 ct., Fischel Schächter 10 ct., Izak Wikler 10 ct., Joachim Mermelstein 50 ct., W. Mermelstein 10 ct., Dr. B. Kornhäuser 10 ct., Samuel Schweber 10 ct., Samuel Knoller 10 ct., M. Metzger 10 ct., S. Bogad 10 ct., S. Bernstein 10 ct. Zamiast depeszy gratulacyjnej na ślub pana Jakóba Starka składam na fundusz partyjny 30 ct. Herman Löwenthal, w Stryju: przez pana J. Ringla pp. S. Weinreb 10 ct., H. Stern 10 ct., Serafina Bloch 20 ct., Rodzina Ringlów 90 ct., Arnold Ringel 10 ct., w Stanisławowie: pp Halpern 20 ct., Ehrlich 10 ct., Wittels 10 ct., Lurie 10 ct.

OGŁOSZENIA.

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.